Rocznik Filozoficzny Ignatianum
The Ignatianum Philosophical Yearbook
Vol. 30, No. 3 (2024) s. 347–365
PL ISSN 2300–1402
DOI: 10.35765/rfi.2024.3003.19

Marek Kornat

ORCID: 0000-0003-2639-6974
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Polityka odrodzonej Polski w Europie Międzymorza. Trzy koncepcje (1919–1938)

The Policy of Poland Reborn in the Intermarium Europe. The Three Concepts (1919–1938)

Abstrakt

Artykuł traktuje o polskich koncepcjach polityki regionalnej w międzywojennej Europie miedzy Niemcami a bolszewicką Rosją/ZSRR. Zakładały one zbudowanie systemu sojuszów regionalnych. Najpierw rolę tę odgrywać miały wyzwolone państwa Ukraina, Litwa i Białoruś (1919—1921), następnie dyplomacja polska osiągnęła sojusz z Rumunii, ale studiowała też możliwość porozumienia z Węgrami i starała się o stworzenie tzw. Bloku Bałtyckiego (z Łotwą, Estonią i Finlandią). W końcu powstał projekt „Międzymorza". Wszystkie trzy koncepcje zawiodły.

Słowa klucze: Polska, polityka międzynarodowa, ład wersalski (1919–1939), Europa Środkowo-Wschodnia

Abstract

The article is devoted to the conceptions of Poland's regional policy in the interwar Europe between Germany and bolshevik Russia/USSR. The first idea was based on the assumption that liberated states of Ukraine, Lithuania and Belarus could play a role of allies in the European East. In 1921 the anti-Soviet alliance with Roumania was achieved. Polish diplomacy calculated on the possibility of a „triangle" (Poland + Romania + Hungary) and to organize a Baltic Bloc (Poland, Latvia, Estonia and Finland). In the years 1937–1938 the Government in Warsaw projected to compose a broad geopolitical system of „Intermarium", including the states between Germany and USSR and between Baltic and Adriatic Sea. All three attempts failed.

Keywords: Poland, international politics, Versailles Order (1919–1939), East-Central Europe

Od początków odrodzonej Polski wśród jej elit politycznych panowało przekonanie, że państwo polskie nie ma szans przetrwania w osamotnieniu – między Niemcami a Rosją czy też między Niemcami a Sowietami. Potrzebna wobec tego jest skuteczna polityka regionalna, aby położenie własnego kraju poprawić i wzmocnić. Innymi słowy należy poszukiwać sojuszników – nie oglądając się na politykę wielkich mocarstw. W ostatecznym rezultacie pozwoliłoby to – jak zakładano – zbudować blok regionalny pod przywództwem Rzeczypospolitej. To założenie nie wynikało z narodowej megalomanii Polaków, ale z realistycznego rachunku sił, który wskazywał, że państwo polskie jest najsilniejsze w regionie i ma kluczowe położenie geopolityczne: jego upadek rujnuje niepodległy byt innych państw narodowych Europy między Niemcami a Sowietami oraz między Bałtykiem a Adriatykiem, zaś jego pomyślność otwiera tym państwom szanse przetrwania, a to daje licznym narodom Międzymorza bezcenną możliwość urządzania własnego losu według własnych koncepcji[1].

1 Do tych spraw dużo wnosi szkic Wiesława Balceraka, „Koncepcje integracyjne w polskiej polityce zagranicznej (1918–1939)", *Dzieje Najnowsze* 1 (1970): 30–56. Należy również zwrócić uwagę na rozważania Henryka Batowskiego, „Środkowoeuropejska polityka Polski w latach 1932–1939. Tezy", w *VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Historia Najnowsza Polski* red. Stanisław Herbst, Andrzej Jezierski, Irena Pietrzak-Pawłowska, Kazimierz Piwarski (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1960). Potrzebne byłoby nowe ujęcie tych spraw.

W teorii otwierały się przed Polakami dwie możliwości strategiczne. (1) Zbliżenie z jednym spośród wielkich sąsiadów, które automatycznie uchylałoby wciąż powracający problem nieprzyjaznego sąsiedztwa z Niemcami i Rosją. Rozwiązanie takie nie wydawało się do pomyślenia bez rezygnacji ze znacznych terytoriów i nieuchronnego ograniczenia suwerenności państwa. Ponieważ rozwiązanie takie prowadziło do uzależnienia państwa polskiego od Niemiec lub od Rosji – koncepcja taka, jako pomysł czysto teoretyczny, została jednoznacznie odrzucona. (2) Budowanie bloku nowych państw pod egidą Polski w Europie Środkowo-Wschodniej. I Józef Piłsudski wybrał to drugie rozwiązanie. W tej perspektywie więc odpowiadał na fundamentalne pytania o to, „co to jest Polska" i „gdzie jest Polska", gdzie są jej granice i jaki ma być jej zasięg terytorialny.

Polityka Polski przybrała charakter niedający się sprowadzić do jednej koncepcji. Można mówić o trzech wizjach, które omówimy w niniejszym szkicu w układzie chronologicznym. Najpierw zaistniała koncepcja w uproszczeniu nazywana federacyjną – a jej twórcą był marszałek Józef Piłsudski. Druga wizja – od początku bez szans powodzenia – to polityka w formacie środkowo-europejskim. Trzecią była idea Międzymorza, której minister Józef Beck nadał kształt „Trzeciej Europy" (jako osobnego segmentu w międzynarodowej konfiguracji sił – po bloku państw agresywnych (Niemcy i Włochy) oraz demokratycznych i zachowawczych (W. Brytania i Francja). Wszystkim tym projektom trzeba się bliżej przyjrzeć, aby formułować jakiekolwiek wnioski. Na użytek niniejszego szkicu będą to zwięzłe uwagi, będące pokłosiem wcześniej publikowanych prac niżej podpisanego[2].

Idea przebudowy Europy Wschodniej (1919–1920)

Najpierw powstała polska koncepcja przebudowy Europy Wschodniej po własnej myśli, tak aby maksymalnie osłabić bolszewickie imperium rosyjskie, a w każdym razie pozbawić je możliwości oddziaływania na sytuację w Europie. Koncepcja ta określana bywa w historiografii polskiej – niezbyt ściśle – mianem federalistycznej. Jej założenia dają się objaśnić następująco: (1) należy stworzyć państwo ukraińskie,

2 Zob. Marek Kornat, *Polityka równowagi (1934—1939). Polska między Wschodem a Zachodem* (Kraków: Arcana, 2007); idem, *Polityka zagraniczna Polski 1938—1939. Cztery decyzje Józefa Becka* (Gdańsk: Wydawnictwo Oskar, Muzeum II Wojny Światowej, 2012); idem, Mariusz Wołos, *Józef Beck 1894—1944. Biografia* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2020).

związane z Polską sojuszem wojskowym, prowadzące politykę zagraniczną w uzgodnieniu z Polską i powiązane z nią układem gospodarczym; (2) powinno powstać porozumienie polsko-litewskie, które nadałoby ziemiom litewsko-białoruskim (w rozmiarach ustalonych aktem unii lubelskiej z 1569 r.) formę federacji związanej z państwem polskim; (3) na północy trzeba doprowadzić do ugruntowania niepodległości państw bałtyckich – Łotwy, Estonii i Finlandii.

Program federacyjny Józefa Piłsudskiego wyrastał z dążenia do maksymalnego – na ile to możliwe – osłabienia Rosji i zredukowania jej znaczenia w Europie. Utworzenie związanych z Polską państw niezależnych od Rosji i położonych na zachodnich rubieżach dawnego imperium rosyjskiego stanowiłoby istotę tej koncepcji politycznej. Piłsudski pragnął przede wszystkim stworzenia państwa ukraińskiego i zapewnienia niepodległości innym nierosyjskim narodom dawnego imperium carskiego. Odrębność państwa litewskiego uważał za przesądzoną, ale pragnął jego związania z Polską, godząc się za tę cenę pozostawić przy tym państwie zamieszkałe przez ludność polską Wilno. Piłsudski nie miał natomiast pomysłu, co zrobić ze sprawą białoruską. Uważał, iż naród ten nie „dojrzał do niepodległości", i rozpatrywał wstępnie różne pomysły związania Białorusi z Litwą, tak aby nie rozrywać historycznie ukształtowanego terytorium Wielkiego Księstwa. Jeszcze w czasie niewoli Piłsudski – stawiając pierwsze kroki w roli polityka – głosił postulat rozbicia Rosji „po szwach narodowościowych", jak sam to określał. Od samego początku niepodległego bytu państwa polskiego był przekonany, że odrodzona silna Rosja („biała" czy „czerwona") będzie stanowić śmiertelne zagrożenie dla Polski.

W koncepcji Piłsudskiego Polska miała upomnieć się o status państwa odgrywającego znaczną rolę w Europie Środkowo-Wschodniej. Znaczenie w hierarchii międzynarodowej miało zależeć od tego, co zdoła osiągnąć na wschodzie kontynentu. Innymi słowy: albo Polska będzie w stanie prowadzić skuteczną politykę regionalną, albo nie. W pierwszym przypadku uzyska znaczący awans w społeczności międzynarodowej, w drugim – straci swoją szansę. Nie bez powodu Piłsudski odwoływał się do idei „misji Polski na wschodzie". Wyraźnie mówił o Polsce jako „przedmurzu Zachodu" i o jej misji cywilizacyjnej (mission civilisatrice) na wschodzie[3]. Głosił także koncepcję skupienia wokół Polski innych państw narodowych wyrosłych na gruzach dawnej, przedrozbiorowej

3 Przemówienie w Paryżu 3 lutego 1921 r. na przyjęciu u prezydenta Alexandre'a Milleranda, zob. Józef Piłsudski, *Pisma Zbiorowe*, oprac. Kazimierz Świtalski, t. 5 (Warszawa: Instytut Józefa Piłsudskiego, 1937), 184.

Rzeczypospolitej, które Timothy Snyder nazwał „narodami sukcesyjnymi" tego państwa[4].

Urzeczywistnienie programu federacyjnego – jakkolwiek różnie rozumianego w szczegółach, ale zakładającego oderwanie od Rosji Ukrainy, Białorusi oraz związanie z Polską niepodległej Litwy – wymagało spełnienia kilku warunków, czego Piłsudski osiągnąć nie mógł. Primo, konieczne było dysponowanie większym potencjałem militarno-gospodarczym. Secundo, niezbędne było również przekonanie społeczeństwa polskiego do dalszej wojny przeciwko Rosji jesienią 1920 r., a wówczas występował dramatyczny brak konsensusu narodowego co do zasadniczych celów polityki zagranicznej oraz silny brak przyzwolenia społecznego na kontynuowanie wojny[5]. Tertio, potrzebne było poparcie mocarstw zachodnich dla takiej polityki, a to było niemożliwe, bowiem w Londynie – a zwłaszcza w Paryżu – panowało groźne dla Polski przekonanie, że po załamaniu się bolszewizmu nastąpić musi odrodzenie „Rosji narodowej" i z tego powodu nie należy uszczuplać terytorium Rosji na rzecz nowych tworów państwowych. Polska zaś musi zadowolić się skromnymi rozmiarami swego terytorium, co wyrażono w deklaracji mocarstw sprzymierzonych 8 grudnia 1919 r., dając podstawę tzw. Linii Curzona.

Polsce nie udało się pobić Rosji Lenina w taki sposób, aby móc swobodnie narzucić jej swoją wolę. Piłsudskiemu nie udało się pozyskać partnerów do realizacji projektowanego systemu. Litwa a limine odrzucała tę ofertę. W społeczeństwie ukraińskim poparcie dla sojuszu Piłsudski-Petlura (21 kwietnia 1920) okazało się nikłe.

Wynik wojny polsko-sowieckiej 1919–1920 okazał się rozstrzygnięciem niejednoznacznym. Polski nie udało się zsowietyzować, co było niewątpliwym dążeniem Lenina i sowieckiego kierownictwa. Lenin przecież uważał, że państwo polskie to „zwornik" i „oś" systemu wersalskiego[6]. Polska zachowała swoją niepodległość – co nie było bez wielkiego znaczenia, bowiem każdy inny wynik tej wojny oznaczałby koniec niepodległości tak Polski, jak i nowej Europy Środkowo-Wschodniej,

4 Timothy Snyder, *Rekonstrukcja narodów: Polska, Ukraina, Litwa, Białoruś, 1569–1999* (Sejny: Pogranicze, 2006).

5 W historiografii polskiej przeważa pogląd, że wojny tej Polska kontynuować nie mogła, a występują też opinie odmienne, wskazujące, iż zbyt szybko strona polska zgodziła się na ugodę terytorialną z sowiecką Rosją, kosztem porzucenia „sprawy ukraińskiej". Ten ostatni pogląd wyraża Jan Jacek Bruski, zob. wypowiedź w jego artykule „Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920 – alternatywy i konsekwencje?", *Arcana* 5 (2000): 57–62.

6 Cyt. za Piotr Wandycz, „Polska w polityce międzynarodowej", w Piotr Wandycz, *Z dziejów dyplomacji* (Londyn: Polonia 1988), 7.

z czego zdawali sobie sprawę nieliczni politycy zachodni[7]. Ale też polska maksymalistyczna idea oderwania od Rosji narodów ościennych i związania ich z Polską – legła w gruzach. Józef Piłsudski, który patronował tej wizji przebudowy Europy Wschodniej, nie osiągnął zamierzonego celu. Poniósł klęskę, która nastroiła go pesymizmem co do losów państwa polskiego w przyszłości, gdyż nigdy nie wierzył w to, że imperia (sowieckie i niemieckie) pogodzą się ze swoim losem i nie będą dążyć do rewanżu za klęskę poniesioną wskutek powikłań wywołanych przez Wielką Wojnę[8].

W rezultacie traktatu ryskiego, który był kompromisem, Polska miała skomplikowaną strukturę narodowościową. Stała się państwem terytorialnie znacznym, chociaż program Piłsudskiego nie został zrealizowany. Ale odrodzona Polska nie chciała się zgodzić na status państwa małego, będącego narzędziem w rękach wielkich mocarstw.

Możemy sobie wyobrażać, jak wyglądałaby Europa Wschodnia, gdyby program Piłsudskiego wszedł w życie. Zaistniałaby z pewnością niepodległa Ukraina, ale będąc zagrożoną ze wschodu, musiałaby szukać sojusznika w Polsce, na co liczył polski przywódca. Myślę, że historykowi wolno zgodzić się na przypuszczenie o dużym prawdopodobieństwie takiego obrotu spraw. Jak natomiast kształtowałyby się losy połączonych federacją z Polską ziem litewskich i białoruskich – powiedzieć nie sposób. Czy byłby zastosowany system „kantonalizacji" tych terytoriów – co notabene doradzał belgijski polityk Paul Hymans jako mediator z ramienia Ligi Narodów – nie da się ocenić[9]. Wiadomo o silnym i ekskluzywnym nacjonalizmie litewskim, opartym na podstawie językowej, który zwrócony był przeciwko Polsce. Trzeba dostrzec słabo naonczas wykształcony jeszcze patriotyzm białoruski. Należy pamiętać wreszcie o tym, że społeczeństwo polskie – chociaż politycznie bardzo podzielone – w przewadze swojej nie okazywało sympatii dla projektów federacyjnych, rozumując kategoriami państwa narodowego, którego gospodarzem i właścicielem jest naród polski.

Zupełnie słuszne wydaje się niewdawanie w rozważania, jak polski przywódca wyobrażał sobie przyszłe relacje polsko-ukraińskie, a zwłaszcza postulowaną federację z Litwinami i Białorusinami, ale uważać należy, że Piłsudskiemu chodziło o przebudowę Europy Wschodniej po myśli

7 Można tu wymienić takie osobistości jak Alexandre Millerand czy Winston Churchill, ale też i Lenin.

8 „Wielka deklaracja Marszałka Piłsudskiego", *Głos Prawdy* 129 (27 lutego 1926).

9 Mamy tu na myśli nieudane rokowania polsko-litewskie w sprawie zawarcia konfederacji w 1921 roku w Brukseli.

Polski. Miało to odwrócić skutki rozbiorów I Rzeczypospolitej. Dawałoby taki układ sił, który pozwoliłby nowemu państwu polskiemu skutecznie odgrywać rolę trzeciej siły między Rosją a Niemcami, nie ulegając żadnemu z nich, lecz organizując narody Międzymorza w obronie ich niepodległości i bezpieczeństwa.

Polityka środkowo-europejska (1921–1924)

Odpowiedź na pytanie, czy Polska międzywojenna prowadziła politykę środkowo-europejską, jest trudna i w gruncie rzeczy negatywna. Dlaczego?

Zasadniczy powód takiego, a nie innego stanu rzeczy nie jest zbyt trudny do objaśnienia. Otóż polityka taka wymagałaby przemyślanego, planowego i konsekwentnego działania w formacie „Polska + Czechosłowacja + Węgry". Takiej opcji jednak nawet nie rozważano, bowiem koncepcja tego rodzaju pozostawała zupełnym niepodobieństwem.

Przede wszystkim ujawnił się z całą swoją siłą konflikt polsko-czechosłowacki. Wcale nie chodziło tu tylko o Zaolzie, ale o przywództwo w Europie Środkowo-Wschodniej. Dużo w historiografii mówiono dotychczas o polskich marzeniach mocarstwowych, ale tych dążeń nie należy przeciwstawiać „czeskiej skromności", gdyż o takiej nie sposób mówić. Głoszone w Pradze hasło „wielka polityka małego państwa" dobrze wyrażało ów stan rzeczy.

Nie wolno tracić z pola widzenia antagonizmu czechosłowacko-węgierskiego. Przedmiotem sporu obydwu państw była inkorporacja Słowacji do państwa Masaryka i Beneša, a dodać należy, że południowe rejony tego kraju zamieszkiwało ponad osiemset tysięcy Węgrów. Rozmiary konfliktu powiększyło przyłączenie Rusi Zakarpackiej do Czechosłowacji, przez co pozbawiono potrianońskie Węgry wspólnej granicy z Polską[10].

W latach 1920–1921 powstała Mała Ententa. Pomysł wyszedł z Pragi. Czescy mężowie stanu często powtarzali, że to koncepcja mająca dać Europie Środkowej stabilizację polityczną. W rzeczywistości tak jednak nie było. Można dzisiaj powiedzieć, że raczej zablokowano szanse takiej stabilizacji, tworząc określony układ sił o charakterze czysto regionalnym.

Mała Ententa to ugrupowanie regionalne o charakterze antywęgierskim, którego program działania zdawał się służyć interesom

10 Celem tego posunięcia miało być zachowanie owego terytorium na jakiś czas, a byłoby ono przekazane Rosji niekomunistycznej, gdyby taka kiedyś powstała.

Czechosłowacji. Objęło ono swoimi zobowiązaniami trzy państwa: oprócz inicjatora Rumunię i Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców, przemianowane w 1929 r. na Jugosławię. Projekt nie zakładał żadnych zobowiązań między układającymi się stronami przeciw Niemcom albo Sowietom. Był poświęcony tylko potencjalnemu zagrożeniu węgierskiemu. Układ był formalnie otwarty na nowe okoliczności w zakresie bezpieczeństwa państw kontraktujących, lecz w istocie zamknięty, gdyż nie było większych szans, aby go przekształcić w drodze nadania mu nowych celów.

Na początku lat dwudziestych Mała Ententa stała się jedynym ugrupowaniem regionalnym, efektywnie działającym w wielce skomplikowanych realiach prawdziwej „bałkanizacji" Europy Środkowo-Wschodniej. Stanowiła jednak układ tyleż skuteczny, ile ograniczony. Samym swym istnieniem stwarzał on przeszkodę do urzeczywistnienia szerszego Bloku Dunajskiego, jak i innych pomysłów integracyjnych. Zmiana pierwotnego charakteru Małej Ententy nie odpowiadała koncepcjom politycznym Pragi. Jej rekonstrukcja była w zasadzie niemożliwa.

Polityka środkowoeuropejska w latach 1921–1925, czyli w okresie między zakończeniem walk o granice państwa polskiego a konferencją w Locarno – kształtowała się pod znakiem rywalizacji Polski i Czechosłowacji jako dwóch państw kandydujących do roli przywódczej w regionie. Od tego stanu rzeczy uzależnione było ustosunkowanie się Polski do Małej Ententy.

W polskiej myśli politycznej wykształciły się dwie opcje w podejściu do Małej Ententy.

Pierwsza z nich wychodziła od postulatu sojuszu dwóch słowiańskich państw będących największymi beneficjentami ładu wersalskiego. Chociaż Roman Dmowski nigdy nie wyłożył osobno swoich przemyśleń na temat Małej Ententy – jest bezsporne, że chciał sojuszu z Czechosłowacją i nie stawiał na Węgry jako pożądanego partnera dla Polski. Uważał, iż alians Warszawa-Praga (albo jego brak) przesądzi o losach ładu wersalskiego. W związku z tym Polska powinna ustalić kurs swojej polityki wobec Małej Ententy jako pozytywny i ubiegać się o akcesję do tego tworu, kalkulując, iż układ ów przestanie wówczas być ekskluzywnie antywęgierski, co sprawi, że powstanie pożądany blok środkowoeuropejski.

Czołowy polityk Narodowej Demokracji Stanisław Grabski pisał, że „pierwszym i najważniejszym zadaniem naszej polityki zagranicznej" jest umacnianie status quo i przygotowanie się do obrony „w nieuchronnym po pewnym czasie starciu z Niemcami". Z tego powodu Polska miała utrzymać sojusz z Francją i zabezpieczyć pokój na wschodzie Europy – umacniać pokój na całym obszarze między Adriatykiem

a Bałtykiem – utrwalić sojusz z Rumunią i współdziałanie z Małą Ententą oraz umacniać współpracę z Łotwą i Estonią. W ten sposób powstać miała „zapora przeciwko niebezpieczeństwu wciągnięcia Rosji przez Niemcy w jej dążenia odwetowe, które ujawnił w całej pełni traktat w Rapallo"[11].

Współdziałania z Małą Ententą nie ułatwiała polityka rządu czechosłowackiego, który w ustosunkowaniu do Polski zachowywał wyraźny dystans. Wyrażało się to w przekonaniu, że jej granice są niepewne, a pokój ryski będzie zarzewiem nieustającego konfliktu z Rosją.

Na początku listopada 1920 r. minister spraw zagranicznych Rumunii Take Ionescu przyjechał do Warszawy z intencją nakłonienia rządu polskiego do przystąpienia do bloku, jakim była Mała Ententa[12]. Polski minister spraw zagranicznych Eustachy Sapieha ofertę odrzucił, ale przejął inicjatywę i zaproponował sojusz czysto bilateralny. Zarys jego planu wobec Rumunii streszczają instrukcje dla poselstw RP z okresu październik-grudzień 1920 r.

W okresie, w którym politycy z obozu polskiej prawicy narodowej mieli znaczący wpływ na kurs polityki zagranicznej Rzeczypospolitej, zapanowało przekonanie, że niekandydowanie do członkostwa w Małej Entencie nie ma sensu, ale należy operować formułą współpracy Polski i tego ugrupowania. „Przymierze z Rumunią i porozumienie z Czechosłowacją nie jest dla Polski identyczne z przystąpieniem do tzw. Małej Ententy" – to jedna z kluczowych myśli programowej instrukcji ministra spraw zagranicznych Konstantego Skirmunta do polskich poselstw z 3 sierpnia 1921 r.[13] I w myśl tej opinii pracowała dyplomacja polska. Minister starał się maksymalnie wyciszyć napięcie w relacjach z Pragą, ale miał świadomość, że prosta akcesja do Małej Ententy jest zarówno niepożądana, jak i niemożliwa.

Drugi minister spraw zagranicznych z przeszłością w Komitecie Narodowym Polskim Marian Seyda (w II rządzie Wincentego Witosa) złożył jesienią 1923 r. ofertę umowy o współpracy Polski z Małą Ententą, lecz została ona odrzucona przez Czechosłowację. Był to jedyny moment w polskiej polityce zagranicznej, kiedy rząd w Warszawie przedkładał propozycję sformalizowania współpracy z tym ugrupowaniem, a może nawet i rozważał polską kandydaturę do członkostwa w nim.

---

11 Grabski Stanisław, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski* (Warszawa: Nakładem Księgarni Perzyński, Niklewicz i Spółka, 1922), 151–152.

12 Wizyta rumuńskiego ministra spraw zagranicznych miała miejsce w Polsce w dniach 1–3 listopada 1920 r.

13 *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1: 1918—1932, red. Tadeusz Jędruszczak, Maria Nowak-Kiełbikowa (Warszaw: PAX, 1989), 174–179.

Do relatywnie najdalej idącego zbliżenia Polski i państw Małej Ententy doszło podczas drugiej kadencji ministerialnej Aleksandra Skrzyńskiego jako kierownika dyplomacji polskiej. Wiosną 1925 r. jego doradcy przygotowali obszerne studium o potrzebie przebudowy porządku międzynarodowo-politycznego w Europie Środkowo-Wschodniej po myśli interesów polskich, ale w oparciu o ścisłe porozumienie Polski i Małej Ententy, a nawet transformację tego ugrupowania w blok szerszy z członkostwem Rzeczypospolitej[14]. Okazało się to jednak myśleniem życzeniowym.

Jest prawdą, że rząd czechosłowacki nie był zainteresowany konfliktem z Polską. W Pradze uważano, iż państwo to w swoich wersalsko-ryskich granicach nie ma szans przetrwania na dłuższą metę. Jest prawdą, że zakładano potrzębę normalizacji stosunków z północnym sąsiadem, ale tylko na podstawie układu o wzajemnie życzliwej neutralności. Niczego więcej nie oferowano. Historyk dyplomacji i biograf Edvarda Beneša Jindřich Dejmek stwierdził w jednej ze swych prac, iż nieścisłe jest twierdzenie, że w jego koncepcjach nie było miejsca dla północnego sąsiada[15]. Nie da się wszakże zaprzeczyć, że polityk czechosłowacki wykluczał sojusz z Polską. Nie przewidywał on też dla niej żadnej roli jako członka Małej Ententy, nawet gdyby chciała do niej przystąpić. Pragnął jedynie określić zasady współpracy tego bloku z Polską na zasadach nieagresji i konsultacji.

Tak oto powstanie tego ugrupowania, jakim była Mała Ententa, stało się poważną przeszkodą na drodze do urzeczywistnienia polskich planów konsolidacji Europy Środkowo-Wschodniej, o czym nie ma powodu przypominać, gdyż jest to dobrze już wyjaśnione przez historyków[16]. W optyce polskiej istnienie Małej Ententy utrudniało procesy integracyjne w Europie Środkowej. Ugrupowanie to izolowało Węgry. Dawało Czechom złudne raczej poczucie bezpieczeństwa. Ewentualne przystąpienie do niego Polski zmieniało całkowicie jego charakter – toteż rozwiązanie takie nie odpowiadało intencjom Pragi. Polska z kolei nie miała możliwości ani aby doprowadzić do rozbicia tej konfiguracji sił (chociaż takie było życzenie niektórych polskich kół politycznych), ani też mogła wstąpić w jej szeregi, gdyż nie rozwiązywałoby to żadnego z realnych problemów jej bezpieczeństwa.

14 Zob. Marek Kornat, „Memorandum programowe polskiego MSZ z 1925 r. (w związku z rokowaniami lokarneńskimi)", *Zeszyty Historyczne* 168 (2009): 200–222.

15 Jindřich Dejmek, „Edvard Beneš a Polska międzywojenna (Uwagi w związku z jednym z aspektów polityki zagranicznej Beneša)", *Dzieje Najnowsze* 3 (2000): 89–118.

16 Andrzej Essen, *Polska a Mała Ententa 1920–1934* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN. Oddział, 1994).

Drugi kierunek w polskiej myśli politycznej – alternatywny dla opcji na rzecz zbliżenia Czechosłowacją – był koncepcją zakładającą konieczność stworzenia sojuszu z Węgrami, ale bez brania pod uwagę utraty przymierza z Rumunią. Pogląd ten wyrażały koła obozu belwederskiego. Mamy tu na myśli środowiska popierające Józefa Piłsudskiego najpierw jako Naczelnika Państwa (1918–1922), następnie jako męża stanu na politycznej emeryturze, a w końcu występującego w roli faktycznego dyktatora „pomajowej" Polski.

Według tej wizji Małą Ententę należało uznać za wartość nieistniejącą i w ogóle nie brać w rachubę tej konfiguracji sił na agendzie polskiej polityki zagranicznej. Odrodzona Polska powinna przyjąć zupełnie inną koncepcję – która streszczałaby się w czterech postulatach: (1) rozbić Małą Ententę, o ile to możliwe; (2) osiągnąć sojusz z Węgrami; (3) zachować przymierze z Rumunią; (4) środkami dyplomacji walczyć o poprawę stosunków Budapeszt-Bukareszt.

Obie koncepcje niestety miały swoje ujemne strony i w istocie rzeczy przeważały one nad tymi dodatnimi – kiedy spojrzymy na to wszystko z historycznego dystansu czasu. Ta pierwsza – nawet w przypadku realizacji – niczego Polsce nie dawała. Współpraca z Małą Ententą mogła przynosić określone korzyści w czasie pokoju, ale w przypadku wojny była zupełnie bez znaczenia. Druga z kolei wymagała dezintegracji Czechosłowacji, aby osiągnąć wspólną granicę z Węgrami, gdyż to był warunek sine qua non realizacji idei efektywnego aliansu z tym partnerem. Ale otwarcie drzwi do rewindykacji terytorialnych groziło wielkimi powikłaniami, na których Polska – jako główny beneficjent pokoju wersalskiego – mogła raczej wiele stracić niż coś znacząco zyskać.

Koncepcja Międzymorza (1937–1938)

Trzecim projektem regionalnej polityki Polski była wizja Międzymorza czy też „Trzeciej Europy", której antecedencje sięgają początku lat dwudziestych XX w., ale próbę jej realizacji umożliwiła sytuacja międzynarodowa dopiero w r. 1938, a był to czas głębokiego i rujnującego kryzysu ładu wersalskiego w Europie[17].

17 Idee zawarte w koncepcji Trzeciej Europy antycypował już memoriał programowy MSZ, który odnalazł i opublikował Jerzy Tomaszewski, zob. „Dokument z 1934 r. o zasadach polskiej polityki zagranicznej w Europie Środkowej i na Bałkanach", *Przegląd Historyczny* 76 (1985): 796–818.

Projekt „Międzymorza" zakładał stworzenie pod egidą Polski bloku państw środkowoeuropejskich, prowadzących samodzielną politykę w duchu oporu przeciw zagrożeniu dominacją niemiecką albo sowiecką.

System Międzymorza miały swoją podstawę w postaci geopolitycznego „trójkąta" (Polska + Węgry + Rumunia). Państwa Europy dunajskiej byłyby istotną częścią projektu, który sięgałby także dalej na południe obejmując również Jugosławię a może nawet i Grecję. Na północy widziano w tym systemie miejsce dla republik wschodnio-bałtyckich (Litwy, Łotwy i Estonii), ale też Szwecji oraz oczywiście Finlandii.

To, że konkretny projekt polski w tej sprawie nie jest znany polskiej historiografii, nie oznacza oczywiście, że dokument taki nie istniał, chociażby dlatego, że akta polskiego MSZ zachowały się w stopniu dalekim od kompletności. Jest jednak bardzo możliwe, że nie powstał w ogóle, bo też cały projekt był tylko bardzo luźnym zarysem pomysłów i postulatów. Studiując akta dyplomatyczne, potrzebne wydaje się jeszcze jedno istotne zastrzeżenie. Nie można oczekiwać, że dostępne dziś źródła z końca lat trzydziestych pozwolą w pełni pokazać zamierzenia, odczucia i kalkulacje polityczne polskiego kierownictwa. W dyplomacji zazwyczaj nie wyraża się własnych zamierzeń i ocen w sposób nieograniczony i niekontrolowany. Nie każda też myśl znajduje odzwierciedlenie na papierze, zwłaszcza w momencie tak burzliwych i dramatycznych przeobrażeń międzynarodowych, jak te z końca lat trzydziestych.

Nie znajdując w źródłach szczegółowego wykładu koncepcji Trzeciej Europy w ujęciu Becka, mamy jednak cenne źródła, które rzucają sporo światła na to zagadnienie, a wśród nich zwłaszcza wypowiedzi ówczesnego wiceministra spraw zagranicznych Jana Szembeka, który napisał, że celem polityki polskiej jest „utworzenie pewnej grupy zaprzyjaźnionych ze sobą państw mówiących tym samym językiem, którego głównym leitmotivem jest konieczność asekurowania się przed zbytnią ekspansją niemiecką"[18].

Idea bloku Międzymorza nie zakładała formalnego sojuszu. Chodziło o raczej luźne powiązanie i niezależną od Berlina i Moskwy politykę zagraniczną. Była to wizja „bloku państw neutralnych" jak się wyraził amerykański ambasador w Warszawie w jednym ze swych raportów do Departamentu Stanu z czerwca 1938 r.[19] Owa neutralność miała mieć

18 Cytujemy list Szembeka do posła w Belgradzie Romana Dębickiego z 12 lipca 1938 roku, zob. *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1938*, red. Marek Kornat, współpr.: Piotr Długołęcki, Maria Konopka-Wichrowska, Marta Przyłuska (Warszawa: Polski Instytut Studiów Międzynarodowych, 2008), 375.

19 *Poland and the Coming of the Second World War. The Diplomatic Papers of A. J. Drexell-Biddle Jr., United States Ambassador to Poland 1937–1939*, eds. Anthony Joseph Drexel

zastosowanie przede wszystkim w konflikcie niemiecko-sowieckim ale i w sporach między Niemcami a mocarstwami zachodnimi, o ile nie dotyczą one żywotnych interesów państw „międzymorskich". Projekt „Trzeciej Europy" zabezpieczałby tworzące go państwa przed presją Niemiec, aby pozyskać je dla Paktu Antykominternowskiego (układ Niemiec, Włoch i Japonii) oraz ekspansywną polityką ZSRR[20].

Mocarstwa zachodnie nie zdobyły się na poparcie koncepcji Międzymorza. W Paryżu postrzegano ją jako pomysł na podkopanie francuskich wpływów w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej. W Londynie spoglądano nawet z życzliwością na wysiłki Becka, ale w myśl ściśle przestrzeganej zasady nieangażowania się Zjednoczonego Królestwa na tych obszarach kontynentu – żadne zobowiązania brytyjskie wobec państw międzymorskich nie były możliwe (aż do przełomowego marca 1939, kiedy to Wielka Brytania przystąpiła do spóźnionej i nieskutecznej zresztą polityki gwarancyjnej)[21].

Partnerem dla Polski w usiłowaniach nowego organizowania Europy Międzymorza nie mogły być Włochy, które milcząco odstąpiły od swojej niezależnej polityki, stawiając na sojusz z Niemcami, poczynając od jesieni 1936 r. Najpierw Mussolini ogłosił hasło „Osi" Rzym-Berlin (listopad 1936). Następnie Włochy przystąpiły do Paktu Antykominternowskiego (listopad 1937). W końcu związały się z Niemcami sojuszem zaczepno-obronnym pod nazwą „Paktu Stalowego" 22 maja 1939 r.[22]

Z powodu dążenia do stworzenia bloku Międzymorza Polska prowadziła politykę wyraźnie zwróconą przeciw Czechosłowacji. Dało to swój mocny wyraz w realiach kryzysu międzynarodowego, jaki przechodziła Europa latem 1938 r. Pamiętać musimy, że w optyce polskiej dyplomacji przeszkodą, która uniemożliwiała realizację polskiego projektu, była właśnie Czechosłowacja i jej polityka zagraniczna. Dochodzimy tu do samej istoty antagonizmu polsko-czechosłowackiego, który zwrócił uwagę Europy. Nie był on spowodowany jedynie konfliktem terytorialnym o w sumie niewielkie terytorium Śląska Cieszyńskiego (Zaolzia),

Biddle, Philip V. Cannistraro, Theodore Philip Kovaleff, Edward D. Wynot (Columbus: Ohio State University, 1976), 219.

20 Układ ten był formalnie antysowiecki, ale w istocie rzeczy antyzachodni (a przede wszystkim antybrytyjski). Polska odrzuciła zaproszenie do akcesji w tym porozumieniu, chociaż nie wiązałoby się to z sojuszniczymi zobowiązaniami wymierzonymi w ZSRR.

21 Odsyłam tu do rozważań Anny M. Cienciały, „Polityka brytyjska w stosunku do Polski i Europy Wschodniej w latach 1919–1939", *Tematy* 31–32 (1969): 381–383.

22 Politykę włoską analizuje Rosaria Quartararo w monografii, zob. *Roma tra Londra e Berlino. La politica estera fascista dal 1930 al 1940*, t. 1–2 (Roma: Editoriale Jouvence, 2001).

ale sprzecznościami w myśleniu o geopolitycznym urządzeniu Europy Środkowej, jakie trwale dzieliły Warszawę i Pragę.

Jest prawdą bezsporną, iż Józef Beck uważał, że rozbicie państwa czechosłowackiego albo w ogóle jego rozkład wewnętrzny byłyby dla polskich interesów raczej korzystne. Wyznawał on pogląd – głoszony przez marszałka Józefa Piłsudskiego – że państwo to nie ma przyszłości. Jego upadek jest nieuchronny i trzeba na taką ewentualność się przygotowywać[23]. Podczas międzynarodowego kryzysu 1938 r. Beck nie sprzyjał Czechosłowacji, ale też Polska nie była inicjatorem akcji na rzecz podkopania fundamentów tego państwa. Tę rolę pełniły w oczywisty sposób Niemcy.

Rozbicie Czechosłowacji – w kalkulacjach dyplomacji polskiej – zdawało się otwierać nowe możliwości. Przede wszystkim dawało sposobność ustanowienia wspólnej granicy z Węgrami (po ewentualnym zajęciu Rusi Zakarpackiej przez te ostatnie), której dotychczasowy brak przesądzał o upadku koncepcji sojuszu obydwu państw w jakiejkolwiek postaci.

Czechosłowacja upadła – w dwóch etapach. Najpierw została okrojona wyrokiem Konferencji Monachijskiej 29—30 września 1938 r. a następnie poddana zupełnemu rozbiorowi w połowie marca 1939 r.[24]

Granica polsko-węgierska dała podstawę i szansę współpracy Warszawa-Budapeszt. Położenie geopolityczne Polski nie doznało jednak w ten sposób istotnej poprawy[25]. Nie udało się doprowadzić do porozumienia węgiersko-rumuńskiego, chociaż Beck posunął się tak daleko, że nawet zaoferował polskie gwarancje dla ówczesnej granicy między tymi państwami, co było propozycją zupełnie wyjątkową[26].

Do Europy Dunajskiej ofensywnie wkroczyły Niemcy – tak gospodarczo jak i politycznie – używając na razie tylko dyplomacji, następnie przemocy. Stanowiły potęgę, która w tym obszarze nie miała potrzeby liczyć się w zasadzie z żadnymi ograniczeniami. Obawiając się konsekwencji,

---

23 W 1927 roku tak powiedział Piłsudski Wacławowi Grzybowskiemu (późniejszemu posłowi polskiemu w Pradze (1927–1935) i ambasadorowi w Moskwie (1936–1939). Zob. wspomnienia Grzybowskiego, „Spotkania i rozmowy z Józefem Piłsudskim", *Niepodległość* 1 (1948): 98.

24 Po szczegółowe dane tych dwóch operacji odsyłam do prac Henryka Batowskiego, zob. *Rok 1938 – dwie agresje hitlerowskie* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1985).

25 Oczywiście trzeba docenić znaczenie granicy polsko-węgierskiej w realiach klęski wojennej we wrześniu 1938 r. Było to obok połączenia terytorialnego z Rumunią drugie bardzo ważne „okno na świat" okrążonej Polski. Umożliwiło chociażby ewakuację znacznej liczby uchodźców cywilnych i wojskowych.

26 Warunkiem wstępnym było uznanie przez rząd w Bukareszcie zaboru Rusi Zakarpackiej przez Węgry, na co nie chciał pójść król Karol II, mimo wysiłków dyplomacji polskiej, które w historiografii zostały już dobrze opisane.

Węgry nie były w stanie obrać antyniemieckiego kursu w swojej polityce. Rumunię zmusili Niemcy do zawarcia korzystnego dla nich układu gospodarczego, który podpisano 23 marca 1939 r.[27]

Jugosławia miała własne problemy i dużo bardziej obawiała się agresywnych Włoch (dążących do ustanowienia swojej strefy interesów na Bałkanach), niż Niemiec. Co więcej, aby zabezpieczyć się przed tymi pierwszymi, wybrała opcję na rzecz ściślejszej współpracy z tymi drugimi[28]. Idea Międzymorza z pewnością nie była atrakcyjna dla rządu w Belgradzie z proniemieckim premierem Milanem Stojadinoviciem na czele.

Niepowodzeniem – i to zupełnym – zakończyły się również wysiłki Becka na rzecz zbliżenia z państwami bałtyckimi i skandynawskimi. Polski minister zakładał, że państwa bałtyckie – a zapewne i skandynawskie – będą czuły się zagrożone wzrostem potęgi Niemiec, a to stworzy dogodną płaszczyznę do wymiany poglądów na temat bezpieczeństwa z udziałem Polski[29]. Wizyty Becka w Norwegii i Szwecji oraz na Łotwie i w Estonii w lecie 1938 r. nie przyniosły niczego poza wymianą poglądów z ministrami spraw zagranicznych tych państw. Państwa te lawirowały pomiędzy polityką ścisłej neutralności z jednej strony i polityką zaangażowania w pewne kombinacje z drugiej strony. W 1939 roku Norwegia i Szwecja zaangażowały się w blok państw tzw. Grupy Oslo. Finlandia zajmowała stanowisko zasadniczo antysowieckie, ale zarazem proniemieckie. Łotwa, Litwa i Estonia, tworzące od roku 1934 Ententę Bałtycką, nie oparły się oddziaływaniu wpływów niemieckich, pokładając nadzieje w neutralności. W końcu uległy ekspansjonizmowi sowieckiemu latem 1940 r.

Poprawa stosunków polsko-litewskich, do jakiej niewątpliwie doszło po polskim ultimatum z 17 marca 1938 r. i wymuszonym nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, zdawała się otwierać przed Polską nowe możliwości w regionie wschodniego Bałtyku[30]. Nadzieje te nie miały wszakże pokrycia w rzeczywistości, bowiem ani Polska nie byłaby

27 Rumunia godziła się na dostawy ropy naftowej do Niemiec. Pozyskiwały one cenne zasoby tego deficytowego surowca niemal w przededniu rozpętania II wojny światowej.

28 W myśl tego założenia działał rząd jugosłowiański, decydując się na układ z Włochami w marcu 1937 roku.

29 W tym duchu Beck tłumaczył swoje pomysły i oczekiwania ambasadorowi amerykańskiemu w Warszawie Anthony'emu Drexelowi-Biddle'owi 19 czerwca 1938 roku (por. *Poland and the Coming of the Second World War*, 213).

30 *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne. 1938*, 140–141. Szerzej o tym Piotr Łossowski, *Litwa a sprawy polskie (1939–1940)*, wyd. 2 (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1985). Nowsze ujęcie tego zagadnienia – idem, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939* (Warszawa: Instytut Historii PAN; Łowicz: Mazowiecka Wyższa Szkoła Humanistyczno-Pedagogiczna, 1997). Zob. też studium litewskiego historyka Audriusa A. Žulysa,

w stanie skutecznie bronić interesów państw bałtyckich, ani one niewiele mogły się spodziewać po Polsce – zagrożonej ze strony Niemiec.

W realia 1939 roku wkraczała Europa Międzymorza w stanie ogólnego rozbicia. Każde z państw regionu prowadziło własną politykę. Każde miało odmienne priorytety. Każde zmagało się z innymi zagrożeniami.

Polska nie zdołała – swoją międzywojenną polityką regionalną – poprawić swego położenia. Jedyny realny efekt – tj. sojusz z Rumunią zawarty w 1921 r. – był bezużyteczny w obliczu agresji dopełnionej przeciw Polsce przez Niemcy i ZSRR[31].

Wystąpiło przynajmniej pięć powodów niepowodzenia projektu bloku Międzymorza: Po pierwsze, był to antagonizm rumuńsko-węgierski, który uniemożliwiał doprowadzenie do ścisłej współpracy Warszawa – Budapeszt – Bukareszt, w myśl planów Becka.

Po drugie, akcja dyplomacji polskiej na rzecz zbudowania systemu „Trzeciej Europy" napotkała na zdecydowane przeciwdziałanie Niemiec, których rosnąca potęga nie pozwalała Polakom tej rywalizacji wygrać – zwłaszcza w warunkach braku skutecznego poparcia Wielkiej Brytanii i Francji.

Po trzecie, rewizjonizm terytorialny na obszarze Międzymorza uniemożliwiał wszelką stabilizację regionu. Przede wszystkim Węgry dążyły do obalenia narzuconego im traktatu z Trianon, co wywoływało silny niepokój w Rumunii i obawy Jugosławii, nie wspominając już o Czechosłowacji.

Po czwarte, każde z państw Międzymorza miało swoje własne interesy i własną percepcję zagrożeń. Przykładowo: Polska odczuwała napór Niemiec i wrogość Sowietów. Rumunia miała za wroga Węgry i obawiała się ZSRR. Jugosławii zagrażały Włochy. Państwa bałtyckie miały przed sobą jako nieprzyjaciela przede wszystkim ZSRR.

Po piąte, gospodarcza atrakcyjność Polski jako kandydatki do roli przywódczej w regionie była zbyt niska dla jej potencjalnych partnerów, zwłaszcza w relacji do Niemiec, aby łączyć się z nią politycznie.

Polska w polityce zagranicznej Litwy 1938—1939. Studium z historii dyplomacji (Gdańsk: Muzeum II Wojny Światowej, 2015).

31 Końcowa faza przymierza Warszawa-Bukareszt jest przedmiotem studiów Henryka Walczaka, którego monografia wcześniejszego okresu przyniosła znaczną porcję nowej wiedzy o tej konfiguracji politycznej, zob. *Sojusz z Rumunią w polskiej polityce zagranicznej 1918–1931* (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2008).

*

Wnioski, do których dochodzi historyk dyplomacji, rozpatrując problemy regionalnej polityki międzywojennej Polski, nie mogą nie pobrzmiewać pesymistycznie. Okazało się, że nowy porządek geopolityczny nie dawał większych możliwości prowadzenia skutecznej polityki integracyjnej, aby wzmocnić bezpieczeństwo własne, ale i nowych państw w tym regionie.

(1) Zawiódł polski projekt budowy państwa ukraińskiego i federacji polsko-litewskiej czy też raczej polsko-litewsko-białoruskie. Wojenne zmagania z bolszewicką Rosją zakończył kompromisowy pokój w Rydze. Dokończono w ten sposób budowę ładu europejskiego, ale bez utworzenia państwa ukraińskiego, którego istnienie jako partnera Polski miało być kluczem do nowego porządku w Europie Wschodniej, według koncepcji Piłsudskiego.

(2) Nie udało się stworzyć efektywnej polityki środkowoeuropejskiej – sprowadzającej się do unormowania stosunków z Czechosłowacją i Małą Ententą na polskich warunkach, wśród których na pierwszym miejscu widniał pomysł sojuszu Warszawa-Praga. Sojusz obronny z Rumunią był jedyną, ale i niewielką zdobyczą.

(3) Nie sposób było zrealizować wizję „Międzymorza" jako ładu politycznego na rozległych terytoriach między Rosją Sowiecką a Niemcami oraz Bałtykiem i Adriatykiem. Projekt ten przerastał możliwości Polski. Najpewniej nie miał szans powodzenia, nawet gdyby nie ofensywne wkroczenie Niemiec na obszar Międzymorza. „Trójkąt" polsko-węgiersko-rumuński był niepodobieństwem.

Bibliografia

Źródła drukowane

„Wielka deklaracja Marszałka Piłsudskiego", Głos Prawdy 129 (27 lutego 1926).

Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939, t. 1: 1918—1932, red. Tadeusz Jędruszczak, Maria Nowak-Kiełbikowa (Warszaw: PAX, 1989).

Grabski Stanisław, Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski (Warszawa: Nakładem Księgarni Perzyński, Niklewicz i Spółka, 1922).

Grzybowski Wacław, „Spotkania i rozmowy z Józefem Piłsudskim", Niepodległość 1 (1948): 89–100.

Jędrzejewicz Wacław (red.), „Diariusz i teki Jana Szembeka. Materiały uzupełniające", Niepodległość 15 (1982): 32–91.

Kornat Marek, „Memorandum programowe polskiego MSZ z 1925 r. (w związku z rokowaniami lokarneńskimi)", Zeszyty Historyczne 168 (2009): 200–222.
Piłsudski Józef, Pisma Zbiorowe, oprac. Kazimierz Świtalski, t. 5 (Warszawa: Instytut Józefa Piłsudskiego, 1937).
Poland and the Coming of the Second World War. The Diplomatic Papers of A. J. Drexell-Biddle Jr., United States Ambassador to Poland 1937–1939, eds. Anthony Joseph Drexel Biddle, Philip V. Cannistraro, Theodore Philip Kovaleff, Edward D. Wynot (Columbus: Ohio State University, 1976).
Polskie dokumenty dyplomatyczne 1938, red. Marek Kornat, współpr.: Piotr Długołęcki, Maria Konopka-Wichrowska, Marta Przyłuska (Warszawa: Polski Instytut Studiów Międzynarodowych, 2008).
Tomaszewski Jerzy, „Dokument z 1934 r. o zasadach polskiej polityki zagranicznej w Europie Środkowej i na Bałkanach", Przegląd Historyczny 76 (1985): 796–818.

Monografie i książki

Batowski Henryk, Europa zmierza ku przepaści (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1977).
Batowski Henryk, Rok 1938 — dwie agresje hitlerowskie (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1985).
Essen Andrzej, Polska a Mała Ententa 1920–1934 (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN. Oddział, 1994).
Łossowski Piotr, Litwa a sprawy polskie (1939–1940), wyd. 2 (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1985).
Łossowski Piotr, Stosunki polsko-litewskie 1921–1939 (Warszawa: Instytut Historii PAN; Łowicz: Mazowiecka Wyższa Szkoła Humanistyczno-Pedagogiczna, 1997).
Quartararo Rosario, Roma tra Londra e Berlino. La politica estera fascista dal 1930 al 1940, t. 1–2 (Roma: Editoriale Jouvence, 2001).
Timothy Snyder, Rekonstrukcja narodów: Polska, Ukraina, Litwa, Białoruś, 1569–1999 (Sejny: Pogranicze, 2006).
Walczak Henryk, Sojusz z Rumunią w polskiej polityce zagranicznej 1918–1931 (Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, 2008).
Žulys Audrius A., Polska w polityce zagranicznej Litwy 1938—1939. Studium z historii dyplomacji (Gdańsk: Muzeum II Wojny Światowej, 2015).

Czasopisma

Balcerak Wiesław, „Koncepcje integracyjne w polskiej polityce zagranicznej (1918–1939)", Dzieje Najnowsze 1 (1970): 31–56.
Bruski Jan Jacek, „Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920 – alternatywy i konsekwencje?", Arcana 5 (2000): 57–62.
Cienciała Anna Maria, „Polityka brytyjska w stosunku do Polski i Europy Wschodniej w latach 1919–1939", Tematy 31–32 (1969): 360–390.

Dejmek Jindřich, „Edvard Beneš a Polska międzywojenna (Uwagi w związku z jednym z aspektów polityki zagranicznej Beneša)", Dzieje Najnowsze 3 (2000): 89–118.

Rozdziały w monografiach

Batowski Henryk, „Środkowoeuropejska polityka Polski w latach 1932–1939. Tezy", w VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Historia Najnowsza Polski, red. Stanisław Herbst, Andrzej Jezierski, Irena Pietrzak-Pawłowska, Kazimierz Piwarski (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1960).
Wandycz Piotr, „Polska w polityce międzynarodowej", w Piotr Wandycz, Z dziejów dyplomacji (Londyn: Polonia 1988).